



Wspólnota

widzialny symptom dobra

Nr 3 (348) • 24.11.2019 • gazetka parafialna • parafia Wniebowzięcia N.M.P. w Żarach



„SPIESZMY SIĘ KOCHAĆ LUDZI ...
ZOSTANĄ PO NICH BUTY I TELEFON GŁUCHY”



Ku przestrodze

Listopad. Miesiąc refleksji. Zadumy nad życiem i śmiercią. Zamyśleniem nad przemijaniem i istnieniem. Miesiąc, w którym kierujemy wzrok w niebiosa przywołując tych, którzy pozostali w naszych wspomnieniach i świętych oficjalnie wyniesionych na ołtarze.

Ksiądz Piotr Napieralski w uroczystość Wszystkich Świętych wskazywał na niebo, czyścić i piekło. Obrazowo przedstawiał, kto, do którego miejsca trafia. W kazaniu mówił: „Gdy wspomnimy bliskich zmarłych, takie myśli często goszczą w naszych głowach: czy coś czują, czy nas widzą, czy myślą o nas. Najczęściej udzielamy odpowiedzi, że nie wiadomo jak im jest, dowiemy się tego, gdy sami odejdziemy. Można odpowiedzieć na to pytanie, że jest im tam tak jak nam było z nimi na ziemi. Są na tyle szczęśliwi, na ile potrafili uszczęśliwiać tych, z

którymi się spotykali. Dziś, gdy będziemy na cmentarzu, gdy nasze oczy będą zatrzymywać się na tabliczce: św. pamięci, obok imienia ukochanej osoby, myśli muszą podążać do tego, co jest poza nami, poza naszą codziennością. Pomyśleć o sobie. Zmarli nie mają już wpływu na to, co się z nimi dzieje. My jeszcze mamy, od nas żyjących zależy gdzie trafimy po śmierci. Mamy szansę na: wieczne odpoczywanie. Mamy możliwość i wiemy jak ją wykorzystać, musimy tylko chcieć”.

W tym roku nasza parafia była odpowiedzialna za przygotowanie Eucharystii na Cmentarzu Komunalnym. Do ołtarza stanęli proboszczowie żarskich parafii, kazanie wygłosił ks. Tomasz Szczepanik - wikariusz naszej parafii. Ukazując, że święci byli tacy jak my, zachęcał do świętości:



„Uroczystość Wszystkich Świętych - to dzień wszystkich, którzy dostąpili chwały nieba. Czym jest świętość? Pierwsi uczniowie Chrystusa nazywali się świętymi. Wczytując się w listy św. Pawła, widzimy, że świętość była normą. A dziś dożyliśmy czasów, w których słyszymy: „święty, to ja nie jestem”, albo „coś ty, taka święta”. Świętość oznacza spełnienie. Być świętym, to wkroczyć w bramy królestwa, gdzie jest miłość, pokój i najbardziej utęsknione przez ludzkie serce wartości są na wyciągnięcie ręki. Szczęście może odebrać grzech. Pokusa, że życie z dala od Boga i Jego przykazań, niż życie w zgodzie z Nim i Jego przykazaniami jest najstarszą pokusą świata. Miejmy świadomość, że święci byli

tacy jak my, ale nie bali się iść za Chrystusem. Niech każdy z nas wzywa wstawiennictwa świętych, prośmy o potrzebne łaski dla nas i naszych rodzin.”

W naszym kościele na dekoracyjnym banerze czytamy: „Spieszmy się kochać ludzi Zostaną po nich buty i telefon głuchy”. Do dobrego nawoływał ksiądz Jan Twardowski inspirując do rychłej miłości. Życie jest chwilą. Nie ma pewnika, że dożyjemy sędziwego wieku. Być może Pan Bóg powoła nas do siebie za chwilę? Nie ma czasu na zastanawianie się nad miłością. Trzeba czynić. Mając na względzie, że zostaniemy rozliczeni z czynów, wypada również nie czynić: drugiemu, co tobie nie miłe.

Anna Grin



Spełnione marzenie

Siostra Rachela posługiwała w naszej parafii w latach 2012 - 2017, stąd wyjechała na misje do Tanzanii. O życiu misyjnym, spełnieniu marzeń, realizacji apostołstwa i urzeczywistniania posłannictwa z s. Rachelą rozmawia Anna Grin

Anna Grin: Pamiętam Siostry marzenie, gdy jeszcze była Siostra u nas w parafii, celem był wyjazd na misje. Okazuje się, w co z całych sił wierzę, że marzenia się spełniają. Obecnie posługuje Siostra w Tanzanii. Wierzyła Siostra w spełnienie zamierzenia?

s. Rachela: Marzenia są potrzebne dla każdego człowieka. To taka sfera życia prywatnego, której nikt nie może nas pozbawić. Najważniejszym marzeniem chrześcijanina powinno być niebo. Ale mamy też inne, do których realizacji, jeśli są dla nas dobre, powinniśmy dążyć. Moje marzenie o Afryce rzeczywiście się spełniło. Aczkolwiek muszę się przyznać, że w chwili kiedy po-

czułam, że moje misje mogą być jak Małej Tereski od Dzieciątka Jezus, to znaczy, że kiedy już przestałam myśleć o wyjeździe, pomyślałam, że mogę modlić się za misje i to mi w zupełności wystarczy. Jednak przełożeni poinformowali mnie, że jadę do Afryki. I tak oto jestem tu - w Tanzanii, gdzie pracuję z dziećmi w przedszkolu i z dziećmi ze świetlicy, które dokarmiamy. Dodatkowo mam też dwa razy w tygodniu lekcje z naszymi postulantkami, czyli dziewczynami, które wstąpiły do naszego zgromadzenia.

A.G.: Ile Sióstr liczy placówka? Czy wszystkie jesteście Polkami?

s. Rachela: Na chwilę obecną na naszej placówce w Maganzo jest 5 sióstr z Polski i dwie postulanki z Tanzanii. Choć jak przyjechałam tutaj skład był dość zróżnicowany. Bo siostra przełożona była z Niemiec, siostry z Polski i także tutejsze postulanki.

A.G.: Miała Siostra wpływ na wybór miejsca, do którego została posłana?

s. Rachela: Raczej w zgromadzeniu nie wybiera się miejsca, do którego jest się posłanym. Decyzje zmian personalnych podejmują nasi przełożeni.

A.G.: Co jest niezwykłego w posłudze misyjnej?

s. Rachela: Posługa misyjna nie różni się niczym od pracy moich współsióstr w Polsce jak i na całym świecie. Otóż, gdy jestem posłana na placówkę to wszędzie jest wspólnota, czas na modlitwy i pracę z ludźmi. Jednak misje charakteryzują się rozłąką, jesteśmy daleko od bliskich. Na misjach skupiamy się na czymś dla nas nowym. Nowa kultura, ludzie i ich problemy. Na misji mamy styczność ze zróżnicowaną biedą. Jest ubóstwo nie tylko materialne. To, co jest piękne w pracy misyjnej to fakt, że czujemy się tutaj potrzebne.

A.G.: Tanzania jest jednym z najbiedniejszych krajów na świecie. W jaki sposób objawia się bieda?

s. Rachela: Rzeczywiście Tanzania jest bardzo biednym krajem. Ludzie tutaj żyją często z dnia na dzień. Lepiana chata, kilka aluminiowych garnków i ewentualnie stary materac, to cały ich dobytek. Niestety państwo nie troszczy się o najbiedniejszych. Nie ma tutaj programu socjalnego ze strony państwa. Zaspokojenie głodu jest podstawowym marzeniem każdego dziecka w Tanzanii. Tylko syte dzieci są w stanie uczyć się i marzyć o lepszej przyszłości. Słaby rozwój gospodarczy Tanzanii, częste susze oraz duży przyrost naturalny powodują, że cierpią ci najmniejsi i bezbronni. Dodatkowo rozpad i nietrwałość rodzin nie sprzyjają właściwej opiece nad dziećmi i ich wychowaniu. Sami Tanzańczycy mówią o sobie, że wychowują je „kibata”, co znaczy „jak kaczkę” - jeśli wyjdą rano z domu, chodzą po wsi do wieczora, bawiąc się



WYWIAD





i szukając jedzenia. Powszechnym widokiem są kilkuletnie dziewczynki z niemowlakami na plecach. Jest to zrzucanie odpowiedzialności wychowania na tych najmniejszych. Jednym słowem młodsze rodzeństwo jest wychowane przez młodsze. Większość ludzi spożywa jeden lub dwa posiłki dziennie. Nierzadko dzieci kładą się spać głodne. Śniadanie stanowi kasza z mąki kukurydzianej, słodkie ziemniaki, lub korzenie manioku. Często zjawiskiem jest niedożywienie dzieci, wynikające z mało odżywczej diety. Ugali, czyli gotowana mąka kukurydziana ma na celu skuteczne napełnienie żołądka, ale posiada niewiele wartości odżywczych. Z kolei niedobór witamin i minerałów, zwłaszcza żelaza zwiększa podatność na malarię i inne choroby tropikalne.

A.G.: Jak przyjęła Siostrę tamta społeczność?

s. Rachela: W wiosce Maganzo jak i wszędzie, gdzie się pojawiam spotykam się z ogromną życzliwością i dobrym słowem. Dzieci najbardziej otaczają mnie wielką wrażliwością. To niesamowite doświadczenie radości i pocucia

bicia kochanym w tym biednym świecie. Dzieci są jak małe magnesiki. Jak tylko pojawiają się przy nich to od razu mam ich cały wianuszek wokół siebie. Nigdy bym nie przypuszczała, że praca z dziećmi sprawi mi tak wiele radości.

A.G.: Jakie cechy powinien posiadać dobry misjonarz?

s. Rachela: Dobry misjonarz powinien przede wszystkim pokochać ludzi do których został posłany. Dobrze gdy ma w sobie dużo cierpliwości do innych jak i do siebie. Bo poznawanie nowej kultury wymaga szacunku i otwartości na to co nowe. Powinien być radosny, ale też nade wszystko prawdziwy. Tu nie da się zakładać maski i udawać kogoś innego. Trzeba być sobą i pozwolić innym też być sobą. Dobremu misjonarzowi przyda się delikatność i subtelność, aby na siłę nie zmieniać kultury ludzi, do których zostało się posłanym. A jest to pokusa niejednego misjonarza, aby z Afryki zrobić Europę. Pozwólmy, aby tutejsi ludzie rozwijali się w swoim afrykańskim krokiem „pole, pole” czyli powoli, powoli.



A.G.: W jaki sposób możemy wspierać misje i misjonarzy?

s. Rachela: Najcenniejszym wsparciem misjonarza jest nade wszystko modlitwa. Bez tego żaden misjonarz nie jest w stanie unieść trudów jakie niesie ze sobą życie misyjne.

Można wspierać misje także poprzez różnego rodzaju akcje pomocy potrzebującym, które prowadzą misjonarze. Episkopat Polski ds. Misji proponuje także wsparcie misjonarzy poprzez tzw. „Patronat misjonarza”. Jest tam możliwość złożenia ofiary na konkretnego misjonarza. Jeśli jest ktoś chętny do wsparcia działalności misjonarza, to zachęcam. Poniżej podaję numer konta. Całość kwoty jaką ktokolwiek wysyła dociera do nas w 100%. Ponieważ jest to numer konta Komisji Episkopatu Polski d.s. misji to każdą kwotę można później odpisać sobie od podatku. numer konta: **PEKAO S.A. I O/WARSZAWA 06124010371111000006916772**
TYTUŁ PRZELEWU: PATRONAT SIOSTRA RACHELA (WIOLETTA) PITURA.

A.G.: Gdybyśmy chcieli zrobić Siostrze przyjemność, co by Siostrę ucieszyło?

s. Rachela: Bardzo ucieszę się z kartki na święta. Adres pocztowy: **SISTER RACHELA (WIOLETTA) PITURA, MAGANZO - PARIS, P.O. BOX 56 USCHIROMBO - BUKOMBE, TANZANIA, AFRYKA**

A.G.: Siostrze, dziękuję za rozmowę. Życzę Siostrze, aby misyjna posługa, do której Siostra zmierzała, przynosiła piękne owoce. Wierzę, że dzięki takim osobom jak Siostra, niebo staje się realną rzeczywistością. Oby Siostra i Ci, do których Siostra została posłana, gdy przyjdzie czas, w nim się spotkali. Pozdrawiam Siostrę serdecznie, także w imieniu naszych Czytelników. Szczęść Boże.

s. Rachela: Jeszcze raz z serca dziękuję za wsparcie naszej posługi misyjnej. To porusza serce. Z swej strony bardzo dziękuję i otaczam modlitwą.



✂ Narodowe Święto Niepodległości

Od 1989 roku w dzień 11 listopada obchodzone jest Narodowe Święto Niepodległości. To dzień, który skupia nas Polaków przy naszym narodowym symbolu: fładze biało - czerwonej. To dzień upamiętniający odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku, kiedy po 123 latach zaborów Ojczyzna wraca na mapy Europy i Świata.

Nasza parafia włączyła się w obchody Narodowego Święta, organizując po raz drugi „Ognisko Niepodległości”.

Po Mszy Świętej wieczornej, 11 listopada o godz. 19:00 rozpoczęliśmy na placu przed kościołem przy rozpalonym ognisku uro-

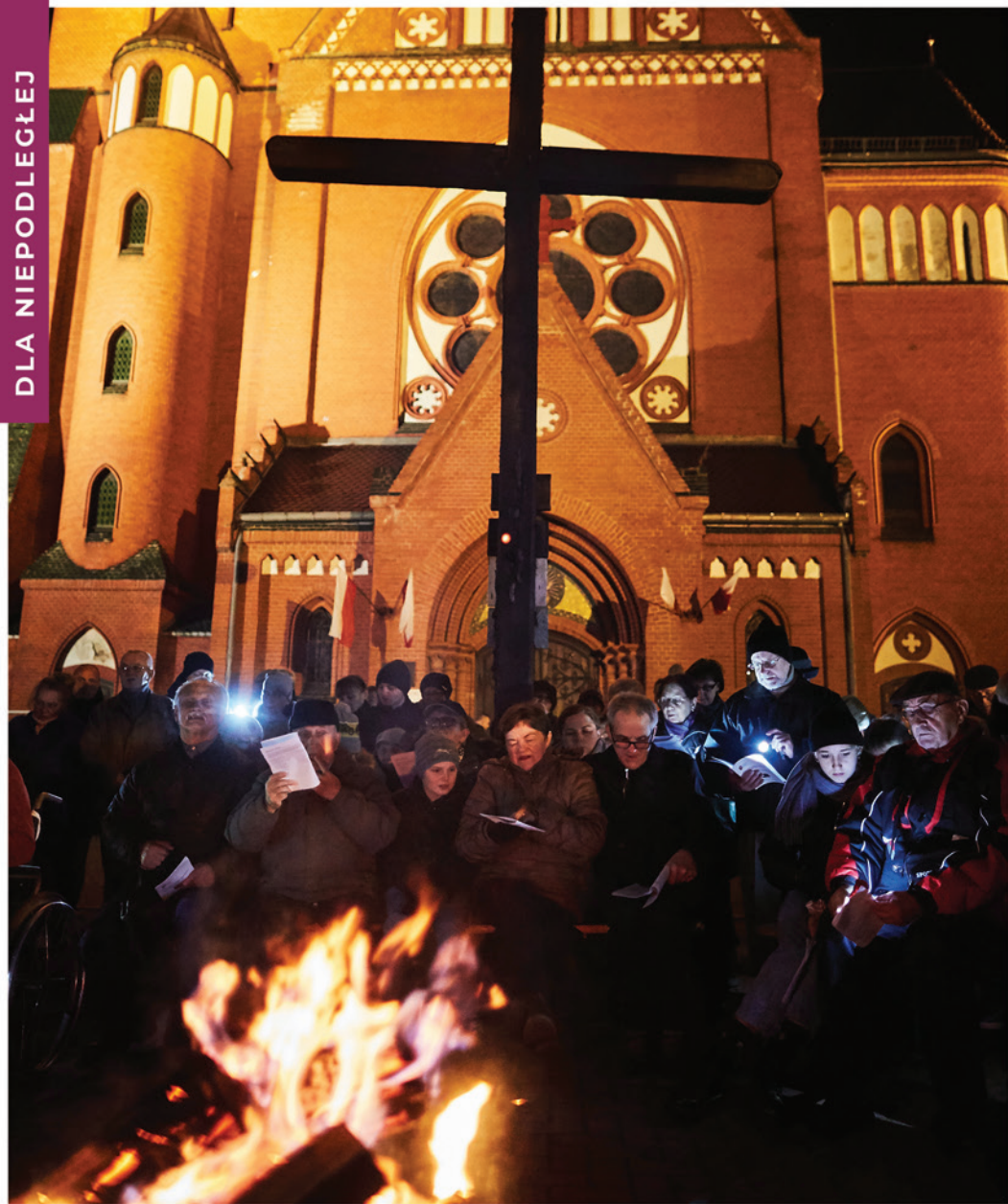
czystości dla Niepodległej. Zaczęliśmy od odśpiewania Hymnu Narodowego i wciągnięcia na maszt przez poczet flagowy strażaków z OSP Kunice flagi prezydenckiej. Przy akompaniamencie akordeonu, komentarzach do pieśni i wierszy, wsłuchując się w poezję patriotyczną śpiewaliśmy pieśni żołnierskie, partyzanckie i powstańcze. Mimo chłodu jesiennego wieczoru, rozgrzewały nas patriotyczne teksty, ognisko, a także serwowana gorąca grochówka.

Wyrażam wdzięczność wszystkim, którzy przyszli, by śpiewać dla Niepodległej, tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do stworzenia tego patriotycznego wie-



czoru. Dziękuję: prowadzącym - ks. Piotrowi Napieralskiemu i p. Ani Grin; za recytację wierszy - aktorowi Maciejowi Jachowskiemu; za udział i logistyczne przygotowanie - ks. Tomaszowi Szczepaniakowi; za akor-

deonowy akompaniament - p. Mariuszowi Massierowi; strażakom z OSP Kunice, na których zawsze można polegać; za profesjonalne nagłośnienie - Żarskiemu Domowi Kultury; Urzędowi Miasta za włączenie



naszego ogniska w miejskie uroczystości i za ciepłą grochówkę; za słodkości - p. Ani i Eugeniuszowi Ślawni i na koniec szczególne podziękowania dla tego, bez którego nie było by ognia - p. Romkowi Tomków.

Myślę, że wszyscy możemy być zadowoleni i dumni z tego, że we wspólnocie pod „biało-czerwoną” uczciliśmy naszą Niepodległą Polskę. Do zobaczenia za rok!

ks. Paweł Konieczny - proboszcz

Być autentycznym świadkiem Chrystusa



W dniach 22 - 24 października KLO przebywało na wyjazdowych rekolekcjach formacyjnych w Niepokalanowie. Trzy dni pod hasłem „Z Niepokalaną w służbie Kościołowi”. 118 uczestników, 7 wychowawców i ksiądz prefekt uczestniczyło we wspólnym wyjeździe. Pierwszego dnia o 6.00 rano sprzed naszej szkoły wyruszyły trzy autokary w stronę Niepokalanowa (492 km), po długiej podróży dotarliśmy na miejsce ok. godz. 13.15. Po rozpakowaniu, udaliśmy się w stronę Klasztoru o. Franciszkanów, zwiedziliśmy muzeum św. Maksymiliana, wysłuchaliśmy historii o życiu świętego,

był czas na wspólną Mszę świętą w kaplicy św. Maksymiliana i ucałowanie relikwii świętego. Przeżyliśmy historię Polski opowiedzianą dzięki ruchomym figurkom w podziemiach Bazyliki. Po kolacji był czas na refleksje i wieczorne spotkania integracyjne. Drugi dzień był bardzo intensywny, zwiedziliśmy Warszawę, a w niej między innymi Świątynię Opatrzności. Dzień zakończył się Eucharystią w sali konferencyjnej. Ostatniego dnia odwiedziliśmy Prywatne Liceum dla dziewcząt prowadzone przez Zgromadzenie Sióstr Niepokalanek w Szymanowie. Była wspólna modlitwa w



przepięknej kaplicy MB Jazłowieckiej, oraz konferencja Siostry Ilony, która przedstawiła historię Matki Założycielki, oraz po-

kazała nam mury szkoły i klasztoru. Sama uczy dziewczęta biologii. Po zdaniu pokoi i wspólnym obiedzie wyruszyliśmy w drogę



powrotną do Żar. Do tych wspólnych dni przygotowaliśmy się od dwóch tygodni na lekcjach religii, poznając osobę św. Maksymiliana Marii Kolbego, rozmawiając i oglądając najnowszy dokument filmowy „Dwie korony”. Ks. Prefekt Piotr Napieralski tak zorganizował ten czas, że było coś dla ciała i ducha. Miłość do najważniejszych w życiu osób, Jezusa i Niepokalanej, pchała

św. Maksymiliana do przecierania nowych szlaków i podejmowania spraw, które inni uważali za niemożliwe do wykonania, dlatego ksiądz wybrał to szczególne miejsce i takie hasło, aby każdy mógł doświadczyć Bożej siły i mocy jaka płynie od Matki Bożej i św. Maksymiliana. Aby, w dzisiejszym świecie być autentycznym świadkiem Chrystusa.

Sławek



Modlitwa różańcowa

Papież Franciszek w homilii na rozpoczęcie Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego powiedział: „Tak, w tym miesiącu Pan powołuje również ciebie. Wzywa ciebie, ojciec i matka rodziny; ciebie, młody człowieku, który marzysz o wielkich rzeczach; ciebie, który pracujesz w fabryce, w sklepie, w banku, w restauracji; ciebie, który nie masz pracy; ciebie, który leżysz w szpitalnym łóżku... Pan chce od ciebie, abyś stał się darem tam, gdzie jesteś, takim, jaki jesteś, wraz z otaczającymi ciebie ludźmi; byś nie

znosił życia, ale je dawał; nie użalał się nad sobą, ale pozwolił się wyżłobić łzami cierpiących. Odwagi, Pan tak wiele od ciebie oczekuje. Oczekuje również, że ktoś będzie miał odwagę wyruszyć, udać się tam, gdzie brakuje nadziei i godności, ad gentes, gdzie zbyt wielu ludzi wciąż żyje bez radości Ewangelii. Idź, Pan nie zostawi ciebie samego; świadcząc, odkryjesz, że Duch Święty przyszedł przed tobą, aby przygotować ci drogę. Odwagi, bracia i siostry; odwagi, Matko Kościele: odzyskaj swoją płodność



w radości misji!”. Nadzwyczajny Miesiąc Misyjny został zapowiedziany przez Ojca Świętego w 2017 r., aby „pobudzić gorliwość w działalności ewangelizacyjnej Kościoła ad gentes”, czyli skierowanej do ludzi nieznanego jeszcze Chrystusa. W ramach tegorocznej modlitwy różańcowej z dziećmi, które gromadziły się w poniedziałki, środy i piątki w łączności z Ojcem Świętym Franciszkiem, misjonarzami i misjonarkami

na całym świecie odczytywaliśmy Listy Maryi do dzieci, przygotowane przez wydawnictwo św. Stanisława w Krakowie. Dzieci na pierwszym spotkaniu otrzymały kopertę, na której wpisały swoje dane i do której wkładły otrzymany list. Maryja w krótkich słowach zachęcała dzieci do uczestnictwa w nabożeństwie różańcowym, opowiadała dzieciom o aniołach, o modlitwie, o Mszy Świętej. Zadawała pytania, które prowo-



kowały do myślenia oraz zwracała uwagę na wartości i zachowania, jakie powinny przejawiać się w życiu codziennym dzieci. Wskazywała intencje modlitw na każdy dzień. Zachęcała do bezinteresownego przygotowania dla Niej prezentu. A tym prezentem, były pięknie wykonane laurki, które stały się dekoracją figury MB Fatim-

skiej. Na zakończenie w wspólnej modlitwy dzieci otrzymały słodczyce i „Elementarz misyjny” Wydawnictwa Rafael. Ta piękna kolorowa książeczka może się stać kontynuacją wspaniałej przygody, w której każde dziecko stanie się małym misjonarzem niosącym w świat miłość Chrystusa i Maryi.

ks. Piotr Napieralski